Przegląd Kościelny

Nr. 21. Poznań, 20 Listopada 1879. **Rok I.**

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 mrk., dla Galicyi i Austryi 1½ fl., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Paweł Włodzimirzowicz.

(Ciąg dalszy).

Pierwszy rozdział rozprawy Pawłowej nosi napis: „De iure Christianorum in terras infidelium.“ Zwraca się tu nasamprzód autor przeciwko pewnemu mniemaniu (opinio Ostiensis), wedle którego z przyjściem Chrystusa wszelka juryzdykcya, wszelkie pierwszeństwo, honor i panowanie przeszły od pogan do wiernych. Mniemanie to opiewa dalej, że dzisiaj poganie nie posiadają ani juryzdykcyi, ani żadnej wogóle prawowitej władzy, ani panowania, ponieważ, wedle niego, zupełnie do tego są niezdolni, — że walczyć trzeba przeciwko tym poganom, którzy nie uznają rzymskiego imperyum. Dowiadujemy się z tego zdania również, że taka wojna przeciwko niewiernym, nieuznającym rzymskiego imperyum, zawsze jest słuszną i chrześcianom dozwoloną. — Mniemaniu temu nie zbywa wprawdzie na poplecznikach, atoli większa część doktorów, traktujących o tym przedmiocie, trzymała się zdania Innocentego, który twierdzi wręcz przeciwnie. Ponieważ jednak zdanie to jest podburzające i otwiera drogę rozlicznym mordom i rozbojom, — gdyż, jeżeli poganie nie mogą być panami własności, wolno każdemu obdzierać ich, przeto o materyi tej, tak płodnej w niebezpieczeństwa, sobór zdanie swe koniecznie wypowiedzieć winien. Ztąd też sławny ów włoski obojga praw doktor, Piotr de Auchorano, powtarzając zdanie „Peccatum non dimittitur etc.,“ które na soborze w Pizie był wypowiedział, zbija to mniemanie i liczne z niego wywodzi niedorzeczności. Jeżeli bowiem przyjmiemy, że chrześcianie mogą bez grzechu kraść, rabować, zajmować i nachodzić zbrojnie dobra i ziemie pogan, którzy rzymskiego Kościoła albo imperyum nie uznają, chociaż z nimi w pokoju żyć pragną — tedy wynikuje z tego, że zasada „peccatum non dimittitur etc.“ tutaj nie znajduje zastósowania, — wynika dalej, że przykazania Boże: „nie kradnij,“ „nie zabijaj,“ w których wszelki rabunek i gwałt zakazany wedle śgo Augustyna, również tu nie mają zastósowania. A i prawo natury, opiewające: „Czego nie chcesz, aby tobie czyniono itd.“, i wiele innych przykazań nie wiązałoby chrześcian itd.

Dla łatwiejszego wykorzenienia owego błędnego zdania stawia Paweł 52 konkluzye, w których się powołuje na czyny Krzyżaków i przywodzi okolice, które najbardziej wskutek tego mniemania cierpią. Aby zaś ci, których te wywody dotyczą (Krzyżacy), nie myśleli, że pismo to wydane zostało na ich zohydzenie, zapewnia tedy autor, że nie pisze o tajnych ich czynach, lecz o takich jedynie, które tak są jawne i wszystkim znane, że w żaden sposób ukryć ich niepodobna. Nie występuje więc w celu zohydzenia kogokolwiek, lecz jedynie dla tego, aby błąd tego rodzaju został usunięty przez koncylium, o ile jest błędem. W celu zrzucenia z siebie wszelkiego podejrzenia oświadcza Paweł, iż jakkolwiek liczy się do posłów króla polskiego, w tym razie jednakże występuje nie jako poseł, lecz jako doktor, nie myśląc jakiegokolwiek błędnego zdania trzymać się uporczywie, lecz poddając się we wszystkiem pokornie pod cenzurę soboru. Owszem, gdyby się w słowach lub pismach jego jakiegobądź rodzaju, już to wydanych, już też dopiero wydać się mających, znaleźć miał błąd jaki, nieprawnie kogokolwiek obrażający, naprzód go już odwołuje i za niebyły uważać pragnie.

Rozdział II zatytułowany jest: „De ordinis Teutonici in Prussia vel Cruciferorum machinis ac praetextu sub nomine religionis quasvis regiones subjugandi.“ W rozdziale tym podaje autor pokrótce historyą Krzyżaków. Opowiada więc, jak z powodu napadów pogańskich Prusaków na Polskę przywołano na pomoc niemieckich braci Panny Maryi szpitalu Jerozolimskiego, jak ich książęta polscy obdarowali posiadłościami na pograniczu Prus. Zdobywszy ziemie pruskie z pomocą Polaków i innych chrześcian, wznoszą w nich Krzyżacy warowne miasta, silne twierdze, posiadłości ich stają się wnet prawie niezdobytemi. A chociaż po pogromie Prusaków poganie zaprzestali raz na zawsze okrutnych na chrześcian napadów i tylko zaczepieni przez ostatnich oddawali im wet za wet: Krzyżacy jednak nie przestali najeżdżać pogan w pokoju żyjących, zbrojnie nachodzą ich ziemie i włości i w ten sposób podżegają ich przeciwko sobie i innym. Pod dawnym pozorem, jak gdyby jeszcze teraz poganie srożyli się przeciwko wyznawcom Chrystusa, zwołują na pomoc tłumy chrześcian, wziąwszy sobie jakby za regułę nachodzić z silnem wojskiem ziemie pogańskie dwa razy do roku, to jest w dzień Wniebowstąpienia i Oczyszczenia NMPanny. Wierni Chrystusowi w mniemaniu, że zasługują się przez to wobec Boga, tłumnie gromadzą się pod ich sztandary, — i pod pozorem rozszerzania wiary katolickiej spokojni poganie wystawieni są na okrutne napady. W ten sposób rośnie sława Zakonu, rosną bogactwa wraz z potęgą, z obu stron Krzyżacy ciągną korzyść, wzbogacają się i przez chrześcian i przez pogan, uzyskują przywileje od papieży i rzymskich cesarzy, przyznające im na własność wszystkie ziemie i państwa pogan, które zdobyć i zająć im się uda. Nareszcie duch Boży, który tchnie wszędzie, przywiódł potężnych książąt pogan do poznania prawdziwej wiary i do przyjęcia za pomocą Polski chrztu ś. Jeden z nich zasiadł na tronie polskim, drugi objął rządy Litwy i innych, tak schizmatyckich, jak pogańskich ziem sąsiednich. I których potęga niegdyś w chrześciańskich ziemiach Prus, Inflant i Polski wzbudzała trwogę i wielkie zrządzała szkody, — tym w wyznawaniu wiary św. towarzyszy już niezliczone mnóstwo pogan, tłoczących się gromadnie do źródła chrztu św. Widzą te dziwy Krzyżacy, i jakby niezdolni znieść tego, że stracą sposobność zajmowania nowych posiadłości i ziem, z zdwojoną wściekłością napadają neofitów, i tak z ochrzconych już, jak i z nieochrzconych wielu mordują okrutnie, nawet kapłanom nie przepuszczając, palą nowo zbudowane kościoły i niezliczonych

innych dopuszczają się okrucieństw, których przyzwoitość wymienić nie dozwala. Ale i przeciwko tym chrześcianom, którzy od wieków wyznają religią Chrystusową, szczególnie przeciwko swym fundatorom, srożą się Krzyżacy, zabierają w niewolą własnych dobroczyńców, książąt chrześciańskich. Zwoławszy nakoniec ogromne wiernych zastępy na pomoc pod pozorem, jakoby przeciwko niewiernym wojować zamierzali, zwracają się nagle przeciwko Królestwu Polskiemu z całą potęgą, napadają po nieprzyjacielsku to państwo, zabierają zamki, inne zamieniają w perzynę, palą, łupią wszystko, co napotkają na drodze, słowem popełniają gwałty, na których opisanie słów nie starczy. Polacy skupiają ku własnéj obronie wszystkie siły — na błoniach Tannenberga nieprzyjacielskie zastępy uderzają na siebie, same nieba gniotą potęgę Zakonu, pole ludzkiemi ściele się trupami, a polski miecz krwią się poi krzyżacką.

Rozdział III: „Christianos non habere jus sub specie religionis propagandae infidelium regiones invadendi; neque indulgentia vel literis aut privilegiis Caesarum et Pontificum Cruciferis datis, hoc jus acquiriri.“ Przytaczamy w oryginale wstęp do tego rozdziału: „Verum, quia praemissae litterae omni tristitia pejores sua occasione tot calamitatibus videntur praestitisse fundamenta et fomenta: ad succidendum igitur radicem pestiferam tanti mali, ex isto themate verissimo et evidentissimo eliciebantur aliquae quaestiones, de quibus p l e n e i n q u o d a m t r a c t a t u „De potestate papae et imperatoris respectu infidelium,“ per me facto, ad quas quaestiones datur responsio per LII conclusiones infra scriptas, quae sequuntur.

Z konkluzyi tych wyjmujemy najważniejsze:

Isza konkluzya. Chociaż poganie nie są z owczarni Kościoła, są jednakże wszyscy owieczkami Chrystusa. Jan X, 16: „I drugie owce mam, które nie są z téj owczarni“ (to jest z owczarni Kościoła). — II. Słowa do Piotra wyrzeczone Bożym głosem: paś owce moje, odnosić trzeba do wszystkich owieczek, wiernych i niewiernych, bez różnicy. Ztąd też winien następca św. Piotra starać się nie tylko o wyżywienie ich, ale i o obronę. A o których z Bożego rozporządzenia ma mieć staranie, przeciwko tym walczyć nie powinien, ani dopuścić ich szkody bez odpowiedniéj przyczyny. Bo nie powinny ztamtąd płynąć bezprawia, gdzie prawa jest źródło. — III. Chrześciańskim książętom nie wolno Żydów i innych pogan wypędzać z ich ziem, ani łupić bez prawnego powodu. Bo prawa zakazują zaczepiać ich, gdy w pokoju żyć pragną. — VI. Z i e m i a ś w i ę t a, k t ó r ą p o s i e d l i S a r a c e n i, w s p r a w i e d l i w é j w o j n i e z d o b y t ą z o s t a ł a p r z e z r z y m s k i e g o c e s a r z a. A i dzisiaj wolno Papieżowi i każdemu innemu, do kogo to należy, tytułem rzymskiego cesarstwa przywrócić tę ziemię pod swoję juryzdykcyą, już z tego powodu, że tam, gdzie była wyznawaną wiara Chrystusowa, dziś Mahomet cześć odbiera. Innocenty i Flor. Franc. — XI. Jeżeli poganin, któremu służy jedynie prawo natury, wykracza przeciwko temu prawu, słusznie przez Papieża bywa karany, na wzór Sodomitów, których Bóg ukarał, gdy przeciwko prawu natury zbłądzili. Genesis XIX. Innoc. i Franc. — XVI. Chociaż Papież może wogóle chrześcian z pod juryzdykcyi i panowania pogan wyjmować, owszem może nawet wyrokiem takich pogan pozbawić panowania i juryzdykcyi, jaką mają nad chrześcianami, wolno mu to jednakże tylko wtedy uczynić, gdy ważna tego wymaga przyczyna. Papież winien nawet cierpieć panowanie pogan, jeżeli tylko ztąd dla chrześcian nie wypływa niebezpieczeństwo i nie powstaje zgorszenie. Innoc. i Franc. — XVII. Pogan do przyjęcia wiary zmuszać nie wolno, lecz trzeba to raczéj własnéj ich pozostawić woli i chęci, bo tylko łaska Boża, jak opiewają Kanony, może działać w tym względzie. Może jednak Papież nakazać poganom, aby dopuścili głoszenia Ewangelii w swych ziemiach. Wszelkie bowiem rozumne stworzenie na to jest, aby chwaliło Boga, jak powiedziano w drugiéj księdze „Sententiarum.“ Jeżeli więc przeszkadzają głoszeniu słowa Bożego, grzeszą, a w takim razie słusznie karę ponoszą. — XIX. Papież sam jeden tylko może wypowiedzieć wojnę poganom, a nie inni, chyba, że walczą w obronie własnych praw. — XX. Z powyższego wypływa, że przywileje papiezkie, nadane pojedynczym jednostkom, lub całemu Zakonowi na rzecz zajmowania ziem pogańskich, w ten sposób tłomaczone być powinny, i ż n i c z y j e m u p r a w u p r z e s ą d z a ć n i e m a j ą. Jeżeli takiego tłomaczenia natura słów nie dopuszcza, ponieważ przywiléj gwałci w istocie czyjekolwiek prawo, tedy dokument popada w podejrzenie, że jest sfałszowany. Jeżeli nadto przywiléj znosi zupełnie prawo cudze bez słusznéj przyczyny, unieważnia się sam przez się, szczególniéj, gdy niewiadomo, czy Papież w zupełnéj działał świadomości (maxime, ubi de certa Papae scientia non apparet). Powód: ponieważ akt, albo rozporządzenie, nie będące bez legalnéj przyczyny z n a t u r y s a m é j prawomocne (dispositio, quae sui natura non valet, nisi ex causa legitima), staje się nieważnem, jeżeli dostateczna przyczyna nie została wyrażoną, chyba, że niewątpliwą jest świadomość w nadającym przywiléj, który nawet bez przyczyny może to uczynić (nisi de certa scientia concedentis appareat, qui scilicet facere hoc etiam potuisset sine causa). Takim z pomiędzy wszystkich innych jest przedewszystkiem dokument papieża Klemensa, który Krzyżacy według własnych zapewnień posiadać mają, a któremu nie tylko zbywa na świadomości Papieża, ale nawet nie wyrażono w nim legalnéj przyczyny, dla któréj poganie przez Krzyżaków mają być łupieni, jak się to z toku dokumentu pokazuje.

Powyższe konkluzye dotyczyły pierwszéj części traktatu „de potestate p a p a e respectu infidelium;“ następują konkluzye, tyczące się drugiéj części „de potestate i m p e r a t o r i s respectu infidelium.

XXIV. Chociaż cesarza nazywają panem świata wedle brzmienia prawa cywilnego, nigdy jednak przed jakąkolwiek konstytucyą nie miał świecki władzy nad świeckimi z p r a w a, lecz jedynie przez uzurpacyą. cfr. Joh. Andr. XCVI. dist. c. 40. Si imperator. — XXV. Chociaż imperyum zależy od władzy papieża, który dzierży w swem ręku obydwa miecze, nie wolno jednak z powodu takiéj subordynacyi od cesarza apelować do Papieża w sprawach świeckich. Powód: ponieważ nie jest to tego rodzaju subordynacya, któraby kazała uważać papieża wyższym (nad cesarza) co do aktualnego wykonywania władzy świeckiéj, lecz tylko co do istoty saméj, z wyjątkiem przypadków w prawie zawarowanych. Caspar. et Franc. — XXVII. Ponieważ panowanie na ziemi w trojaki powstaje sposób: 1) przez wolę Bożą, w jakikolwiek sposób ludziom objawioną, 2) za zgodą tych, którzy się poddają pod panowanie (w obu razach legalnie) i 3) przez gwałt i tyranią (nielegalnie), — gdy tedy nie ma pewności, że władza cesarska nad wszystkimi poganami wogóle usprawiedliwioną jest w pierwszy lub drugi sposób, jak to o Papieżu wyrazić się można, przeto, trzymając się wyżéj wzmiankowanego, prawdopodobniejszego zdania, nie trzeba twierdzić, aby cesarz miał jakąkolwiek władzę nad wszystkimi poganami. — XXVIII. Cesarz nie ma prawa dawać przyzwolenia na zajmowanie ziem pogan, nie uznających jego władzy. Powód: ponieważ nie jest w posiadaniu władzy pierwszorzędnéj, lecz jedynie podrzędnéj, drugorzędnéj, czyli jest tylko wykonawcą tego rodzaju władzy. — XXIX. Przywileje przez cesarza Krzyżakom lub innym na zajmowanie ziem pogańskich wystawione, nie udzielają im najmniejszego prawa do tego, ale raczéj oszukują wiernych, gdyż nikt nie daje tego, czego nie posiada. Nie mogły ich też tego rodzaju przywileje tak Papieży, jak cesarzy uprawniać przedewszystkiem do gwałcenia praw przyrodzonych i Bożych. — XXX. Krzyżacy pruscy, walczący z poganami, pragnącymi pokoju, czyli raczéj napastujący ich, nigdy z nimi sprawiedliwéj nie toczyli wojny. Powód: ponieważ ci, którzy walczą z tymi, co w pokoju żyć pragną, sprzeciwiają się wszelkiemu prawu: przyrodzonemu, bożemu, ka-

nonicznemu i cywilnemu. Przyrodzone prawo bowiem mówi: „Nie zabijaj, nie kradnij“ (Exod. XX). W których to słowach wszelki rabunek i gwałt zakazany. — XXXII. Nie wolno niewiernych mieczem i uciskiem napędzać do wiary chrześciańskiej, bo sposób ten bardzo bliski bezprawia. Cel zaś nie uświęca środków (Non sunt facienda mala, ut eveniant bona). A kanon mówi: „Nowe zaiste i niesłychane jest ono głoszenie Bożego słowa, które batogiem do wiary napędza.“ — XXXIII. Dekret koncylium toledańskiego (czwartego), przepisujący, iż łagodny, niesurowy sposób nawracać trzeba, chociaż o Żydach mówi, odnosi się ogólnie do wszystkich pogan. Bo kto inaczej postępuje, swoję raczej, aniżeli Boską sprawę ma na oku. — XXXIV. Jestto błędem, którego żadną miarą ścierpieć nie można, że chrześcianie dążą Krzyżakom na pomoc w celu zwalczania pogan, żyjących w pokoju, dla tego że są poganami — bez względu na to, czy to czynią dla ćwiczenia się w żołnierskiem rzemiośle, czy też dla rozszerzania wiary Chrystusowej. Powód: ponieważ pod pokrywką pobożności nie wolno popełniać bezbożności. Inaczéj rzecz się ma z wojną Hiszpanów przeciwko Saracenom; gdyż tutaj chodzi o odzyskanie ziem od dawna posiadanych, w których pierwej mieszkali chrześcianie, według Oldrad. III q. 72. — XLIII. Krzyżacy dorocznemi swojemi wyprawami gwałcą nawet przepisy Boże w święceniu niedzieli, ponieważ wyprawy te podejmują w dniach szczególniejszych uroczystości NMPanny, tj. w dzień Wniebowzięcia i Oczyszczenia. Praca bowiem, podjęta jedynie w celu zaspokojenia chciwości i żądzy panowania, ponieważ gwałci spokój kościelny, jest zakazaną. — XLIV. Sposób zachowywany przez Krzyżaków co do najeżdżania ziem pogańskich, przedewszystkiem o ile dotyczy wspomnianych wyżéj dni, zdaje się zdradzać zabobon i wykluczać kult pobożności. Jeżeli Krzyżacy ze względu na wybrany dzień pomyślniejszych oczekują rezultatów, postępowanie podobne wręcz jest chrześciańskiéj religii przeciwne. Powód tego znajdziesz w kanonie „Illud, quod est“ XXVI q. 2 c. 6. Potwierdza to św. Augustyn lib. I de doctr. Christ. To też apostoł w liście do Galatów IV cap. mowi: „Dies observatis et menses et tempora et annos.“ Nie można bowiem przypuszczać, aby NMPanna, któréj uroczystość w owych dniach się święci, wtedy bardziéj wyprawę popierać miała; jak gdyby do owych dni więcéj, aniżeli do innych pomoc Jéj była przywiązana, albo dla tego, jakoby taka cześć w tych dniach Jéj oddawana, bardziéj Jéj była miłą. Ale nawet co do samychże Krzyżaków, jako działających — to nie powinni oni dniom tym dawać pierwszeństwa; a i nie osięgną przez to łatwiéj celu, do którego dążą. Ponieważ, gdyby taką wagę przywięzywali do czasu, natenczas wykluczaliby rzeczywistą pobożność, która wszystko odnosi do początku. — XLVII. Rzeczy zajęte w tego rodzaju wojnie nie mogą być własnością zajmujących, nikt też bez popełnienia grzechu przez dłuższy czas zatrzymywać ich nie może. Powód: ponieważ rzecz taka, skradziona, lub gwałtem zabrana, jest nielegalnie nabytą, nie może jéj też używać, ani darować złodziéj, lub ten, który ją zrabował, ani też nikt inny, chećby ją od nich kupił, lub w dobréj przyjął wierze. Instit. de usucapionibus. — XLVIII. Pod zagrożeniem utraty zbawienia wszystko w ten sposob przywłaszczone należy wedle możności zwrócić; powód, gdyż grzech nie będzie odpuszczony, dopóki rzecz skradziona nie będzie zwróconą etc. — XLIX. Wódz naczelny tego rodzaju wyprawy, albo inny dowódzca nie tylko odpowiada za rabunki, zabójstwa i inne zbrodnie, które sam popełnił, ale nadto i za te, których się inni dopuścili. — L. Poganinowi, domagającemu się przed sądem chrześciańskim zwrotu rzeczy zabranéj, sprawiedliwość wymierzoną być winna. Powod: wedle Innocentego: ponieważ i poganie są prawowitymi panami własności. — LI. Książę chrześciański, gdy tego konieczność wymaga, może bez dopuszczenia się grzechu, dla własnéj i swego kraju obrony użyć pomocy pogan, nie tylko sobie poddanych, ale i innych, rozumie się atoli, że tylko takich, którzy żyją w pokoju, z chrześcianami ani aktywnéj, ani passywnéj wojny nie prowadzą. Dowodzi tego przykład Machabejczyków, którzy choć byli mężami świętymi i obrońcami wiary, zawarli przymierze z Rzymianami, poganami, aby się nawzajem wspierać (I Mach. VIII c.). Nie sprzeciwia się temu owo miejsce w 2 księdze Paralip. XIX c.: „Impio praebes auxilium et his, qui oderunt dominum, amicitia jungeris. Et idcirco iram Domini merebaris.“ Ponieważ mowa tutaj o wojnie sprawiedliwéj. Konkluzyą tę wypowiedział Joh. Andr. in Additionibus specialibus de Judaeis et Sarracenis, i kilkakrotnie dowiódł jéj w tym traktacie. — LII. Bezbożną jest rzeczą i niedorzeczną twierdzić, jakoby niewierni dzisiaj do wszelkiéj juryzdykcyi i władzy wręcz byli niezdatni; ponieważ podburzające to twierdzenie otwiera drogę mordom i rozbojom. Jeżeli bowiem poganie nie są panami własności, wolno każdemu okradać ich i zajmować ich posiadłości. Ztąd wynika, że chrześcianie mogliby bez grzechu kraść, rabować lub najeżdżać ziemie i dobra pogan, nawet tych, którzy z nami żyć pragną w pokoju — bez względu na przykazania „nie zabijaj“, „nie kradnij.“ Non enim negandum est infidelibus generaliter, quod eis humanae societatis jus concedit. A Tomasz św. (secunda secundae q. IX ar. X) powiada: „Licet infideles de novo non debent constitui domini vel praelati fidelium propter periculum fidei etc., tamen per hoc non tollitur dominium ipsorum ante praeexistens super fideles. Nec infidelitas repugnat dominio. Quia dominium et praelatio introducta sunt ex jure humano, scilicet ex jure gentium. Distinctio autem fidelium et infidelium est ex jure divino. Jus autem divinum, quod est ex gratia, non tollit jus humanum, quod est naturali ratione.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pasterstwo
nad dorastającą młodzieżą.

(Dokończenie).

II. Dotąd mówiliśmy o młodzieży w pierwszym i drugim roku po przyjęciu pierwszéj Komunii św. Tu zakres nasz rozszerzamy. Któżby patrząc na spustoszenie moralne wokoło nas, na drzewka w ogrodzie Pańskim, co zaledwie liściem zielonem się pokryły, nie wiele ponad ziemię wyrosłszy, a już zwarzone szronem niemoralności i bezreligijności główki ku ziemi pochyliły, któżby nie widział w kapłanach dni dzisiajszych onych synów Izraela z czasów Ezdrasza, którzy w jednéj ręce miecz trzymali, a w drugiéj kielnią, z gruzów i rumowiska świątynię podnoszących? Któżby mógł powiedzieć, że udział w serdeczniejszéj, interesowniejszéj pracy nad duszą młodzieńca, dziewczyny z tym okresem się skończył, któryśmy co dopiero nakreślili? Nie, — daleko po za mury kościoła, aż do ognisk domowych rozciąga się dzisiaj działalność dusz pasterzy, a w kole młodzieży dorastającéj rozległo dziś więcéj, jak kiedykolwiek indziéj pole strategii bojowników Bożych. I tu znów spowiedź, konfesyonał najpewniejszem miejscem, na którem dusza kapłana schodzi się ze sercem młodzieńca, na którem rosą niebieskiéj nauki skąpane, ożywia się, podnosi, uszlachetnia. Pierwszą tu i kto wie czy nie najważniejszą zasadą dla spowiednika, żeby, im więcéj obojętności odkryje w duszy, im więcéj wstrętu do spowiedzi, konfesyonału, tem energiczniéj usunął w osobistym swoim sposobie postępowania wszystko, coby w jakibądź sposób zrażać mogło w konfesyonale, podał gruntowną naukę, odzywając się z całą słodyczą dla nadania silnego popędu i zachęty do poprawy. Ars artium regimen animarum — to zasada, która szczególniéj wobec młodzieży zastósowanie swoje znaleźć powinna. Świat, namiętność i uwodziciel sami dość silnie odpychają duszę młodzieńca od konfesyonału; — miałżeby to jeszcze i kapłan czynić, cho-

ciaż w gorliwości swojéj? Doświadczenie uczy, że wszyscy spowiednicy, co młodzież pociągali, odznaczali się wielką miarą szacunku i czci dla penitentów, łagodnością, cierpliwością i słodyczą, że imponowali dla tego i najbardziéj zepsutym, i najtwardsze łamali lody grzesznych skłonności. Młodzieniec swojego własnego nauczyciela poszuka w konfesyonale, aby mu odchylić całą swoję duszę, jeżeli łagodnością i cierpliwością odznaczać się będzie. Nie mówimy tutaj o pobłażliwości zbytecznéj, o zamykaniu ócz na przykazania i wymagania Boga i Kościoła, bo tak daleko nie sięga ona charitas, która podług słowa Zbawiciela trzciny chwiejącéj się nie łamie. a ognia tlejącego nie gasi. Dopóki konieczność gwałtowna nie zmusza do surowości, dopóki trochę tylko jest nadziei i widoków dobréj woli, tam duszę tylko trzymać przy Chrystusie, w rzece łaski Bożéj, aby przesiąkała nią zwolna. Belgia i Francya odstraszającym niech będą przykładem, jak niemałą część katolików odepchnął od Zbawiciela ów kwas janzenistyczny, ktory i dzisiaj jeszcze zakwasza kompendya naukowo i praktyki niejednego tam dusz pasterza. U młodzieńca zawsze serce, wola, uczucie na moralnem polu wielką mają doniosłość i wagę, są kielichami kwiatów, otwierającemi się na rosę żyzną miłości, ale zamykającemi się też trwożliwie przed mgłą zimną ciemnéj powagi i gorżkiéj surowości. To do wszystkiéj stósuje się młodzieży: i wykształconéj i prostaczéj, i miejskiéj i wiejskiéj. Myliłby się ten, ktoby mniemał, powołując się na ducha pokornego wiejskiego ludu, że nie potrzeba tyle łagodności w stosunku do niego. Stanowisko i charakter ludu wiejskiego wymaga oczywiście silniejszéj powagi, ale nie można jednak bezustannie i w każdéj okoliczności na nią się powoływać i nią się zasłaniać. Szczęśliwy, kto i tę młodzież pociągać umie do siebie i łączyć miłość z powagą, bo jego pasterzowanie w wielkie zawsze będzie bogate owoce. Do biednych, maluczkich posłał Zbawiciel kapłanów; biednym wszędzie trudniéj dotrzeć, dla tego do serca kapłańskiego najpierwszy przystęp mieć powinni; prostaczka trudno rozumiéją w świecie, dla tego pasterz dusz na wskroś go przenikać powinien; a jeżeli wykształcony więcéj odpowiada jego usposobieniu, to Zbawiciel sam przysyła prostaczka i przypomina, że umarł dla niego i Krew swoję przelał.

Obok konfesyonału a m b o n a miejscem jest wielkiego wpływu, jaki pasterz rozlewa na parafią. Kazanie, że zawsze połączone jest z głównem nabożeństwem, na które zgromadza się największa część młodych ludzi z parafii, młodzież także uwzględniać powinno. Pięknie powiedział Biskup Dupanloup na kongresie w Malines, że pasterz dusz ze siedm razy dwudziestu czterech godzin jednego tygodnia zaledwie jednę jedyną ma godzinę, w któréj wpływ wywierać może na dusze sobie powierzone, kiedy przez cały czas ktoś inny do nich mówi. Młodzież dorosła w kościele zebrana w każdem kazaniu uwzględnioną być powinna, z każdego wynieść naukę, zachętę i napomnienie. Jeden ton przebijać przez kazanie powinien, że i jéj trzeba już myśleć i zastanawiać się nad sobą, chociażby w różnych on odbrzmiewał akordach i modulacyach. Wszystkie inne tedy nauki przyjmie ona i zastosuje do siebie. Są jednakże momenta w nauce Kościoła, które jéj szczególnie się tyczą i te od czasu do czasu w całéj rozciągłości dusz pasterz przypominać winien. Do nich należą szczególniéj nauka o godnem i częstem przyjmowaniu Sakramentów św., o 4 i 7 przykazaniu, o wartości czystego serca, zacności umiarkowanego i trzeźwego życia, o okazyach najbliższych, znajomościach i nieczystych mowach, złych książkach i towarzystwach, o uszanowaniu domu Bożego. Nie mówimy przecież tutaj, aby tylko ex professo zawsze do młodzieży kapłan przemawiał z ambony, ale rozumiemy, żeby ciągle ją mając na oku, zawsze umiał obudzić jéj serce, pamiętny jéj potrzeb duchownych, zawsze docierał do jéj duszy. — Nauką dla młodzieży wyłączną są nauki katechizmowe w godzinach poobiednich na nieszporach, dzisiaj coraz bardziéj rozpowszechniane. Niezmierne są ich owoce, jak uczy doświadczenie, bo młodzież się uczy, odrywa się od roztargnień i grzesznych często rozrywek, a i dla pasterza więcéj w nich nadarza się sposobności do przemówienia do młodzieży. Niechby tylko dogodne dla młodzieży do tego naznaczone były godziny poobiednie, a katecheza, sama treścią i układem zajmująca i pociągająca, odróżniając się istotnie rodzajem swoim od szkolnéj katechizacyi, pociągać będzie tem bardziéj, kiedy uwzględni historyą Kościoła, żywoty świętych, liturgikę, życie praktyczne, symbolikę popularną, zarzuty czynione Kościołowi i jego nauce przez przeciwników. Będzie zajmującą wtenczas i sama bez innéj zachęty albo przymusu pociągać będzie. Tego wszędzie potrzeba — to podnosi, uczy, zachęca, oczyszcza, do Kościoła, do wiary przywięzuje, od niejednéj grzesznéj rozrywki w niedziele i święta odrywa.

B r a c t w a, k o n g r e g a c y e i r e l i g i j n e s t o w a r z y s z e n i a Kościół wywołał i wywołuje dla podnoszenia religijnego ducha, skupienia sił rozproszonych i dla tem silniejszéj pomocy wśród walk doczesnych o zbawienie duszy. Moment to także i w naszym pracy zakresie niemałego znaczenia. Święta to parafia, gdzie piersi każdego młodzieńca, każdéj dziewczyny szkaplerzem są ozdobione; to obrona niewinności serc, to płaszcz Maryi rozciągnięty szeroko ponad parafią. Jeżeli się obawia pasterz dusz, że niejeden w lekkomyślności nie dopełni warunków szkaplerza karmelitańskiego, niech zachęca do szkaplerza Niep. Poczęcia M. Bożéj, tak odpowiedniego potrzebom młodzieży i niebezpieczeństwom jéj grożącym, a jego obowiązki tak małe są i nieznaczne, jego owoce, łaski tak bogate! Towarzystwo wstrzemięźliwości takie dzisiaj coraz bardziéj staje się obcem, kiedy przebrzmiał od tak dawna głos i wpływ misyi tak zbawiennych kiedyś! Dla młodzieży zwracamy uwagę na stowarzyszenie w Niemczech bardzo rozpowszechnione, na t. z. kongregacye NMPanny, nieobce polskiemu duchowi z dawnéj przeszłości, kiedy Polak chlubnem imieniem „sodalis Marianus" się nazywał. Towarzystwo to zaprowadzić można i pomiędzy najprostszą młodzieżą, a pasterz dusz miałby przez nie całą młodzież w swych rękach: na wsi, w miasteczkach ile to szynkowni by wypróżnił, ile zdrożności by usunął, ile wybryków by pohamował!*)

Ile to dzieci naszych psuje się w świecie wśród obcych wpływów, w nieszczęsnych wędrówkach, gonitwach za robotą, a z tem za wygodniejszem, rozwiozłem życiem. Rzemieślnik zmuszony to uczynić dla wykształcenia swojego, chłopek to czyni z nieświadomości i niezrozumienia, a najczęściéj z namowy i podszeptów handlarzy poczciwością i nieskazitelnością naszego ludu. I pierwszych i drugich pasterz na oku mieć winien; z pierwszymi, o ile się da, utrzymywać związek, chociaż są w oddaleniu, przez zalecanie pisywania listów, przez kongregacyą N. Panny — drugich wstrzymywać od wędrówek przez kazania, dobre rady, wskazywanie smutnych przykładów z rzeczywistości, przez wpływy rodzicielskie.

Służebnym w parafii ojcowska się także należy opieka. Wszakżeż oni biedni, najczęściéj bez opieki ojca i matki, a ile razy na najzgubniejsze wystawieni wpływy; jednak przyszli ojcowie i przyszłe matki, co całe pokolenia kiedyś prowadzić będą. Jakżeżby dla tego obojętnem patrzeć można okiem na to, do jakich domów, w jakie okolice rodzice oddają swoje dzieci na służbę? a ile złego odwrócić zdolen pasterz gorliwy, kiedy i prywatnie i publicznie rodzicom na serce kłaść będzie troskę o zbawienie dusz dziecięcych, grozę niebezpieczeństwa pod względem moralności w całéj pełni im odsłaniać, panom i gospodarzom świętość obowiązków względem służby przed Bogiem zaciągniętych przypominać będzie. Cześć i chluba pasterzowi, co tu na straży stoi czystości obyczajów, co i najmniejszego w owczarni swojéj otula płaszczem opieki, w kon-

---

*) Wskazówkę o celu i układzie stowarzyszenia podaje maleńkie dziełko: Die marianische Sodalität przez O. Frey'a S. J. Paderborn. Junfermann'sche Buchhandlung

esyonale wszystkie siły wytęża, aby dla nieba zachować dusze tych biednych. Dzisiaj mianowicie tego potrzeba, kiedy stosunek służby do panów wśród materyalistycznych wieku tego dążności w zupełnie innéj przedstawia się formie i prawie wszystko utracił z dawnego uroku, gdzie się wywiązał w stosunek tylko jakiegoś kontraktu, na mocy którego pan pracy tylko, sługa zapłaty żąda, gdzie ani pan losem sługi się nie zajmuje, ani sługa pana kochać i czcić nie umie. Patryarchalne nawięzywać i utrzymywać stosunki pod tym względem tylko Kościół umie.

Na dwie w końcu jeszcze rzeczy niech nam wolno będzie zwrócić uwagę: na stosunek dusz pasterza do młodzieży, w wojsku i wyższych szkołach się znajdującéj. Co do pierwszéj każdy pasterz wie, jak mało dla niéj uczynić może, a jednak tak wiele dla niéj stać się powinno! Co mógł, to już dawniéj uczynił; ale niech jéj nie pozwala opuścić domowego ogniska, parafii, nie zasiliwszy jéj św. Sakramentami, nie zaopatrzywszy w rady i nauki, jak w świecie przed sidłami i niebezpieczeństwami uciekać winna, jak bronić niewinności i czystości serca, jak uciekać przed złymi towarzyszami, nie włożywszy szkaplerza lub krzyżyka na piersi. I tę niech zachęci, aby raz po raz listownie się do niego odzywała, a utrzyma święty węzeł pasterza, i kto wie, ile razy chociażby wspomnieniem wstrząśnie duszę młodzieńca w ciężkich chwilach. Sam niech w modlitwach poleca ją Bogu, a w niedziele i święta niech wzywa parafian do modlitwy pro fratribus absentibus, jak się to dzieje w wielu kościołach w Niemczech. Co do drugiéj młodzieży — ta dziś opuszczona i głodna Bożéj nauki, a jednak do pasterza należy, bo jéj domicilium jest w parafii jego. — W szkole nikt się nie pyta, czy czyni zadość obowiązkom religijnym, czy odwiedza kościół, dla tego on pytać się i troskać powinien. Niech ją przygarnia do siebie podczas wakacyi, przyjmuje w domu swoim z całą szczerością, zachęca do św. Sakramentów i praktyk religijnych; niech daje książki religijno-naukowe do ręki, wychodzi z nią na przechadzki, budujące niech prowadzi rozmowy, wpływ wywiera na obór szkoły, pomieszkania; sam, jeżeli może, niech ją odwiedza, a zastąpi w części brak stróża serc młodzieńczych! To święta, roztropna strategika dusz pasterstwa! W tem obcowaniu niech się nie lęka straty czasu, zbytecznego poufalenia się z dziećmi, młodzieżą, bo tam rzuci niejeden promyk, który kiedyś w duszy nie tylko kapłana, ale lekarza, sędziego, nauczyciela zajaśnieje i wśród niejednéj ciemności jéj rozwidni. Ile to poczciwych zapędów uczonych mężów i w dniach dzisiejszych poczęło się w domu plebana, a zapomniane nieraz, kiedy w późniejszem budziły się życiu, ratowały od upadku i podtrzymywały na wyżynach, do których wzniosła duszę nauka z religią połączona. Wspomnień młodości nic nigdy nie zaciera i wobec najzimniejszéj duszy nie przechodzą one bez wpływu.

Jesteśmy u końca naszych uwag. Nie przedstawiliśmy oczywiście zupełnego obrazu ogromu pracy w tym jednym kierunku dusz pasterstwa, — narysowaliśmy tylko raczéj szkic jego, pojedyńczo rzuciliśmy myśli, bo na całość wyczerpniętą dzieło tylko chyba wielkie złożyćby się musiało. Ale drobne te już rysy na pociechę naszą przypominają, ile to zasobów spoczywa w rękach kapłańskich na złamanie potęgi złych żywiołów w dzisiejszem społeczeństwie, co z całą siłą spadają z wyżyn piekielnych na jego głowę. Dla tego nie tracić nam nadziei mimo walki tak zaciętéj i tylu przeciwieństw, bo kapłan wiele uratować może. Na myśl przychodzą nam tu słowa, wyrzeczone przez Vosena nad trumną Kolpinga, mistrza stowarzyszeń czeladniczych: „Kimże to jest lud? To my, tylko my z pojedyńcza, — to wszyscy nasi bliźni, do których Pan nas jako do braci naszéj posłał. Tylko kiedy pojedyńczy upadają i marnieją, marnieje lud pod względem moralności i dobrobytu; tylko kiedy wielu, bardzo wielu pojedyńczych się podnosi i umoralnia, goją się blizny i lud się podnosi. Któż zaś pracuje prawdziwie nad szczęściem ludu? Tylko ten, kto pojedyńczych podtrzymuje, broni, i kiedy upadli, podnosi, a to wszystko z cierpliwością, jakiéj się od Zbawiciela nauczył. Kapłaństwu dla tego dana jest przedewszystkiem siła i zachęta do pracy nad prawdziwem ulepszeniem ludu; w kapłaństwie duch mieszkać musi, który w pracy nad ludem niczego nie szuka, jak tylko ludu samego, nie własnéj korzyści i próżnéj sławy, tylko ludu, za który Chrystus krew przelał. Oby dla tego około sztandaru Boskiego Pasterza piekło znajdywało zawsze skupione zastępy kapłanów, walczących o dobra wieczne dusz sobie powierzonych, a nie upadnie, nie zaginie ludzkość!“

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Przypominamy, że święto Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, na 8 grudnia przypadające, z większą w roku bieżącym uroczystością jak zwykle obchodzone być powinno z powodu 25-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu. Ojciec ś. udzielił dekretem z 20go września rb., przytoczonym przez nas w Nr. 16 „Przeglądu“, odpust zupełny tym wszystkim, którzy w dzień święta lub też którykolwiek inny dzień przez całą oktawę wyspowiadają się, Komunią św. przyjmą, kościół odwiedzą i odmówią modlitwy według intencyi Ojca św. Kapłani dyecezyi naszéj mogą sam dzień Niepok. Poczęcia obchodzić wystawieniem N. Sakramentu na Summie i Nieszporach, podobnie jak w inne solenne odpusty.

Świętopietrze z naszych dyecezyi w sumie 16,000 lirów złożył Jego Emin. ks. Kardynał-Prymas Ojcu świętemu dnia 27 października. Jest to druga ofiara w tym roku; obie razem wynoszą 36,000 lirów. Ojciec św. bardzo był rozrzewniony tą ofiarnością naszych dyecezyan, oświadczył, że widzi w niéj piękny i szlachetny dowód wiary i przywiązania do Kościoła św., oraz powiedzieć kazał, że dary ich wdzięcznem przyjmuje sercem i przesyła błogosławieństwo apostolskie tym wszystkim, którzy z synowską miłością pamiętają o potrzebach wyzutéj ze wszystkiego Stolicy św.

Dnia 15 bm. zgasł znowu jeden z kapłanów dyecezyi naszych, ks. Ludwik Zajęcki, proboszcz wilatowski, w 82 roku życia a 59 kapłaństwa. R. † i. † p.

Według doniesienia Courier d'Italie niemiecka ambasada w Rzymie wręczyła J. E. Kardynałowi-Prymasowi wyrok sądu wałeckiego, skazujący go za ekskomunikę, rzuconą na ks. Lizaka za nieprawne objęcie probostwa w Skrzetuszu, na 200 dni więzienia lub 2000 m. kary. — W Starym Gostyniu urządzili znowu żandarmi z komisarzem obwodowym w dzień św. Marcina obławę za księdzem, który się tam ma ukrywać. Usiłowania ich były daremne. O godz. 11 tegoż dnia po raz drugi odwiedzili żandarmi kościół i zastali przy ołtarzu odprawiającego Mszą św. ks. Krygiera dziekana, który osieroconym od dawna parafianom w dzień odpustowy nabożeństwo odprawić przyjechał. Walka kulturna kwitnie zatem wciąż — a o pokoju ani słychać! Pewną jest wprawdzie i potwierdzoną ze wszystkich stron rzeczą, że w Wiedniu przebywa od kilku tygodni radzca tajny z ministerstwa pruskiego wyznań dr. Hübler i konferuje z Kard. Jacobinim. Dotychczas jednak o rezultacie tych układów nic nie wiadomo. Przed zbytniemi zaś złudzeniami powinna nas bronić ta okoliczność, którą liberalne dzienniki z taką radością podnoszą, że radzca Hübler jest najliberalniejszym członkiem pruskiego ministerstwa wyznań.

Jedną z niebezpiecznych potęg, pracujących nad zagładą chrześciaństwa w świecie, jest Alliance israelite universelle, na któréj czele stoi stary rewolucyonista żyd A. Cremieux we Francyi. Jest to liga żydowska, zorganizowana na sposób loż masońskich, która po całym świecie rozciąga jak polyp swe tysiączne ramiona przez komitety i ajentów, pracujących nad zdechrystyanizowaniem świata i utworzeniem uniwersalnéj republiki, w któréjby żydzi rządzili. „Märkisches Kirchenblatt“, wychodzący w Berlinie tygodnik, wykazuje historyą i faktami

z nowszych czasów groźne i niebezpieczne działanie téj żydowskiéj ligi; zwłaszcza artykuły wstępne w tem piśmie od nr. 38 do 45 rb. mają za zadanie wykazania preponderancyi żydowskiéj w dawniejszych i dzisiejszych czasach, ich intryg we wszystkich zawichrzeniach w świecie, ich udziału we wszystkich rewolucyach i przewrotach, ich motorstwa w obecnéj walce kulturnéj, toczącéj się we wszystkich państwach europejskich. Wspomnione pismo przytacza z ostatniego sprawozdania o działaniu Alliance różne miejscowości, w których pracują komitety i ajenci i podaje ich nazwiska. Dla wiadomości naszych czytelników powtarzamy nazwiska miast i osób działających na rzecz téj ligi żydowskiéj w naszem Księstwie: Bydgoszcz: Jul. Rosenthal. S. Hirschberg i B. Zippert. Wieleń: rabin dr. Stiebel. Wschowa: komitet lokalny. Kępno: J. Wieruszowski. Kościan: Is. Herzfeld. Nakło: L. A. Kallmann. Poznań: dr. Feilchenfeld. Szamocin: Jul. Seligsohn i Mannheim Cohn. Śmigiel: Jac. Hamburger. Piła: dr. Braun. Trzcianka: S Buttermilch. Śrem: M. Reisner jr., dr. Tietz. Jak. S. Mittwoch. Swarzędz: M. Reith. Wolsztyn: L. H. Wasser. Wągrówiec: M. Landeck. Bojanowo: rab. Wassertriling. Borek: C. Werner. Gniezno: komitet lokalny. Gołańcz: M. I. Heimann. Inowrocław: H. Senator. Kobylin: G. Jungmann. Chodzież: A. Simon. Koźmin: komitet lokalny, Mamlock. Krotoszyn: rab. dr. Joël. Leszno: rab. dr. Baeck. Oborniki: M. Lehr. Ostrowo: Goldstein. Pniewy: M. Lewin jun. Pleszew: rab. dr Silberberg. Rawicz: rab. dr. Koref. Rogoźno: radzca miejski Hirschberg. Szamotuły: rab. dr. Loeb. Wrześnía: komitet lokalny. — Oprócz tego ma Alliance członków licznych w Babimoście, Czempiniu, Pakości. Nadto znajdujemy w spisie rzeczonym następujące miasta polskie, w których loża żydowska pracuje: Chełmno, Gdańsk, Brunsberga, Tczew, Fordon, Grudziądz, Chojnica, Kwidzyna, Kraków, Lwów, Brody. W państwie rosyjskiem są także liczni agenci, zwłaszcza pomiędzy nihilistami, sprawozdanie jednak z obawy przed rządem rosyjskim nie wymienia ani ich nazwisk, ani też miejscowości, gdzie swą propagandę szerzą.

Dyecezye polskie. Ks. Adam Kopyciński, dr. ś. Teologii, objął katedrę teologii pastor. w seminaryum duchownem tarnowskiéj dyecezyi. W téjże dyecezyi zmarł ks. Jan Komperda, były proboszcz w Czarnym Dunajcu, znany z kilku dzieł kaznodziejskich. — Ks. Romuald Szwarc, proboszcz i wicedziekan w Ruszczy, dyecezyi krakowskiéj, otrzymał nominacyą na kanonika honorowego kaliskiego. — W Krakowie poświęcił 26 paźdz. ks. Biskup Dunajewski zakład urządzony i utrzymywany przez Tow. św. Wincentego à Paulo, w którym doznają opieki moralnéj i materyalnéj najbardziéj opuszczeni a mających przed sobą jedno z najważniejszych powołanie — uczniowie seminaryum naucz. Z końcem ubiegłego roku szkolnego w zakładzie tym znalazło pomieszczenie 15 seminarzystów, obecnie jest ich 30. — W Petersburgu, jak pisze „Czas“, odbyło się otwarcie katolickiego seminaryum. Kościółek i nowo zabudowanie poświęcił ks. metropolita Fijałkowski w asystencyi duchowieństwa. Minister spraw wewnętrznych Makow był na téj uroczystości obecny. Po ceremonii kościelnéj odbyła się uczta, na któréj ks. metropolita wniósł toast na cześć cesarza, a minister Makow zdrowie Arcybiskupa. Od czasu przeniesienia siedziby Arcybiskupa z Mohilowa do Petersburga w r. 1869 postępowała ustawicznie centralizacya zarządu dyecezyami katolickiemi w zabranych krajach na rzecz metropolii peterburgsko-mohilowskiéj. Wywożono Biskupów i znoszono jedne po drugiéj dyecezye, łącząc je razem, równocześnie zaś zamykano seminarya dyecezalne. W ostatnich czasach zostały już tylko na cały obszar od Odessy do Rygi dwa seminarya: w Żytomierzu i w Wilnie. Przed dwoma laty po wywiezieniu Biskupa żytomierskiego, ks. Borowskiego i jego dwóch zastępców, zniesiono także seminaryum żytomierskie, a uczniów przewieziono do Wilna, gdzie kierunek seminaryum, jak zarząd całéj dyecezyi, spoczywał w rękach odstępców ksks. Żylińskiego i Niemekszy. Nie dziw więc, że nikt z młodzieży katolickiej nie chciał wstępować do seminaryum pod przewodem nauczycieli z piętnem klątwy papiezkiéj. Seminaryum przeto petersburgskie jest jedynem, które może dostarczać kapłanów dla czterech prowincyi: Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, oraz dla wszystkich kościołów katolickich, wprawdzie nielicznych, jakie istnieją w Rosyi. Oby tylko nie stało się w rękach rządu narzędziem do zeschizmatyczenia katol. Kościoła w tych krajach! Na pomieszczenie nowego seminaryum przeznaczono dom gubernatora w Petersburgu na Ekaterinenhofskim prospekcie. Dom ten przebudowany może pomieścić 40 alumnów, rektora, profesorów duchownych i służbę zakładową. Nauki rozłożone zostały na dwa kursa, ogólny trwający lat 2 i teologiczny lat 3. Oprócz przedmiotów, wykładanych zazwyczaj w seminaryach, wykładany będzie także język grecki. (W seminaryum łacińskiem lwowskiem za staraniem ks. prałata Soleckiego zaprowadzono obecnie naukę języka francuzkiego). Wykład teologicznych przedmiotów odbywać się będzie w języku łacińskim, wszelkich innych w języku rosyjskim. — Ks. Popiel, biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, poświęcał w Parzęczewie (archidyecezyi warszawskiéj) 19 paźdz. dzwony. Przez trzy dni pobytu swego w téjże miejscowości wybierzmował 5500 osób i udzielił święcenia dwom klerykom, alumnom petersb. akademii duchownéj, — dyakonatu Jakobowskiemu, presbyteryatu ks. Dreckiemu. Ks. administrator Sotkiewicz był obecnym.

Niemcy. Nie potrzeba się rozwodzić nad tem, jak straszną plagą dla ludu wiejskiego, jakiem nieszczęściem dla każdego jest nałóg pijaństwa. Jest to pole, na którem dotychczas pracował sam tylko Kościół, zdaje się, że odtąd i państwo przynajmniej pruskie chce się zabrać do energicznych środków. Współdziałanie państwa przyczynić się może wwielkiéj części do dobrych skutków działania Kościoła. Na co dopiero odbytym jener. synodzie protest. w Berlinie odzywały się głosy i stawiano wnioski, aby najwyższa rada kośc. prot. wyrobiła u rządu obostrzenie istniejących przeciwko pijaństwu praw, aby wydano nowe prawa, na mocy którychby karać można osoby pijane, dające zgorszenie na ulicy, w szynkowniach i innych publicznych miejscach. Karze mają podlegać także szynkarze, którzy pijane osoby przetrzymują w swych lokalach i podawają im rozpajające trunki, nałogowi zaś pijacy mają być umieszczani w osobnych na ten cel urządzonych zakładach. Wnioski te z małemi modyfikacyami przyjął synod. W ministerstwie finansów wypracowano już i przedłożono sejmowi projekt do prawa dotyczący podatku od szynkowni. Według tego każdy szynkarz i restaurator, który w lokalu swym gorące podaje trunki (wino, wódkę, piwo itd.), osobny za to płacić musi podatek (oprócz procederowego). — Protestanckie liberalne dzienniki o rzeczach katolickich piszą horrenda. Do czego się znowu posunęły w ostatnim czasie „Magdeb. Ztg.“ i „Köln. Ztg.“! Pierwsza nazywa św. Bernarda „Panem Clairveaux“ (Clairveaux-clara vallis nazywała się pustynia, w któréj ś. Bernard klasztor założył). Druga nazywa ś. Tomasza z Akwinu doctor evangelicus (ewangelicki nauczyciel); niejeden z jéj czytelników przedstawiać sobie będzie św. Tomasza jako bakałarza protestanckiego. „Teolodzy katoliccy mają koniecznie egzamin kulturny składać, a pisarkowie gazet nie potrzebują nawet złożyć egzaminu maturitatis. — Biskupowi Kettelerowi ma być na jego grobie wystawiony pomnik, przedstawiający Biskupa w leżącéj postaci. — W odpowiedzi przesłanéj przez duchowieństwo westfalskie ministrowi Puttkamerowi na jego pismo w sprawie szkół, brzmi jeden z najważniejszych ustępów, jak następuje: „Ponawiamy prośbę o usunięcie przeszkód stawianych kościelnym organom co do udzielania katolickiéj nauki religii. Opór przeciwko prawom państwa, o co duchowieństwo bywa oskarżane, odnosi się tylko do kościelno-politycznych ustaw lat ostatnich. Pod tym względem nie można nawet na przyszłość zapowiadać zmiany w postawie kat. duchowieństwa. Jeśli rządowi uda się obecnie, czego sobie wszyscy życzą i spodziewają się, doprowadzić do zgody z Stolicą Ap. i naprawić dzisiejsze przykre położenie, katolicko-kościelnym organom odjęty będzie powód do dalszego oporu a katolicka ludność będzie zadowolona. Zawsze i pod każdym warunkiem decyzya Stolicy Apost. będzie normą naszego postępowania... Albo rząd z kościelnemi organami o przyjęciu nauki religii na plan szkolny porozumieć się musi, albo też znieść powinien przymus szkolny dla katolickich dzieci i pozwolić katolikom własne urządzać szkoły. Żywimy nadzieję, że W. Eksc. uda się przywrócić Kościołowi przynależne prawa nawet wtenczas, chociażby niewymownie zasmucające, przez kościelno-polityczne prawodawstwo stworzone, stosunki dalej jeszcze trwać miały.“ — Organ starokatolicki „Deut. Merk.“, niezadowolony z dotychczasowych banicyi, denuncyuje rządowi rozmaite osoby jako affiliowane zakonu Jezuitów i radby ich wygnanie spowodować. Do tych sprzymierzeńców Jezuitów liczy „Merkur“ doktorów rzymskich, którzy się kształcili w niemieckiem kolegium w Rzymie, członków Bractwa Serca Jezusowego, członków stowarzyszenia kapła-

nów pod opieką Serca Jezusowego (Insprak). których znaczną liczbę z nazwisk wymienia. Choćby się życzenia starokatolików spełniły, sprawa ich z pewnością przez to nie ożyje.

Rzym. Ojciec św. odprawi w pierwszych dniach grudnia konsystorz, na którym prekonizować będzie pewną liczbę Biskupów i wręczy kapelusze kardynalskie Kard. Cattani, Meglia i Sanguigni. Kardynał Cattani obejmie przed świętami Bożego Narodzenia stolicę swą arcybiskupią w Rawennie — Ojciec św. dał Biskupowi Mgr. Hillion z Haiti 7000 fr. na utrzymanie tamże seminaryum duchownego, bez którego misya w Haiti istnieć nie może i polecił mu odwołać się do dobroczynności Francyi, która, jak powiedział Ojciec św., est charitable et généreuse. — Ojciec św. pamięta bardzo o potrzebach ubogich, bo nie tylko na ich wsparcie rozliczne sumy udziela, lecz postanowił dla nich w Rzymie urządzić kuchnie ludowe. W tym celu przesłał stowarzyszeniu św. Piotra, które ma objąć zarząd nad temi kuchniami, 8000 lirów. — Kard. Hergenröther objął w posiadanie kościół swój tytularny, św. Mikołaja in carcere, 6 bm. — Papież postanowił powierzyć Akademii nauk historycznych i jurydycznych, utworzonej przez siebie w roku zeszłym, wydawanie pisma peryodycznego, któreby miało zadanie rozszerzać znajomość prawa kanonicznego, jako też historyą wypadków, kontrowersyi i wszelkich okoliczności, wśród których prawodawstwo kościelne się uformowało, znajomość praw Stolicy ś. ugruntowanych lub rewindykowanych, konwencyi międzynarodowych i konkordatów przyjętych. Redaktorowie nowego pisma będą mieli przystęp do archiwum watykańskiego. — Kongres katolików w Modenie uchwalił zakładać na podobieństwo wspomnionej Akademii wolne zakłady naukowe po wszystkich znaczniejszych miastach Włoszech; dotychczas bowiem całe wykształcenie uniwersyteckie spoczywa w rękach rządu.

Francya. Depeyre, były minister, otrzymał od Ojca św. najwyższy order papiezki, bo wielką wstęgę orderu św. Grzegorza W. Papież chciał przez to uczcić dzielnego obrońcę wolności nauczania i znakomitego administratora katol. uniwersytetu w Paryżu. „Défense" donosi, iż córka Ludwika Blanc, matadora rewolucyi, została Siostrą Miłosierdzia. Ojciec nie sprzeciwiał się temu. Dałby Bóg, aby córka modlitwami swemi uzyskała nawrócenie ojca. — Exojciec Jacek (p. Loyson) wrócił do Paryża i odprawił śpiewaną Mszą św. w kościele gallikańskim w gmachu Folie Montholon. Kościół gallikański liczy od 3 do 4 tysięcy prozelitów. Filią jego otworzono na przedmieściu St. Antoine, gdzie kazania miewa ks. Carrier, niegdyś Dominikanin i kawaler legii honorowej. Wynajęcie lokalu na kościół p. Loyson kosztuje rocznie 10,000 fr., które jednak trudno zebrać. W niedzielę przychodzi do tego kościoła ze 100 osób, na wielkie uroczystości z 250. — Jaką jest ofiarność w katolickiej Francyi, pokazuje nam najnowszy fakt, że na utworzenie nowej katedry pod wezwaniem ś. Tomasza na wydziale teologicznym przy uniwersytecie kat. w Lille podarował ktoś bezimiennie sto tysięcy fr. Inny nieznajomy ofiarował w październiku b. r. 200,000 fr. na wybudowanie gmachu uniwersyteckiego. — W Paryżu wypędzono dotychczas Braci i Siostry szkolne z 35 szkół komunalnych i dwóch ochron, w których się uczyło 5000 dzieci. Wypędzeni zakonnicy zakładają natychmiast szkoły wolne.

Włochy. W roku przyszłym święcić będzie, jak już wspominaliśmy, najstarszy zakon katolickiego Kościoła niezwykłą uroczystość, bo 1400-letnią rocznicę urodzin św. Benedykta z Nursyi. Do opisania tego, co zakon ów uczynił dla Kościoła, potrzebaby ksiąg całych. Napisano już o tem wiele dzieł, niemało innych wyjdzie jeszcze na widok publiczny, całego jednak działania zakonu nikt nie zdoła wyczerpnąć. Żaden zakon nie wydał tylu Papieży, Biskupów, Prałatów, tylu mężów, sławnych świętością i nauką, co zakon św. Benedykta. Zawdzięczamy mu przechowanie nauk i sztuk, które w czasach zawieruch, przewrotów i barbarzyństwa chroniły się w cichych murach klasztornych. Zawdzięczamy mu uprawę i kolonizacyą rozległych krajów, które były dzikiemi pustyniami i odwiecznemi lasami. A mimo to zakon ten za swe przysługi znakomite dla cywilizacyi odnosi czarną niewdzięczność świata. Albo zapomniano zupełnie o jego czynach, albo też ich znaczenie i wartość umniejszyć usiłowano; dla tego też mimo ogromnych usług oddanych ludzkości nie uszedł prześladowania i sekularyzacyi. — Życie zakonne jest jednym z najwspanialszych i najświetniejszych objawów ducha katolickiego Kościoła. Dla nieprzyjaciół tegoż Kościoła jest to powód do nienawiści najzacieklejszej. Ztąd też powtarza się to po wszystkie czasy, a zwłaszcza w najnowszych, że każda walka z Kościołem rozpoczyna się od napaści na zakony. Dowodem też tego jest walka kulturna w Prusiech, która rozpoczęła się od wypędzenia zakonników. Mamy nadzieję, że po ciężkich chwilach doświadczeń, po gorzkich zawodach z uszczęśliwiającemi bez religii świat ideami, wrócą znowu narody do tego źródła, z którego płynie prawdziwe szczęście, do źródła wiary, która budzi ludzi do takich poświęceń i ofiar dla dobra ludzkości, jakiemi po wszystkie czasy odznaczały się zakony. Świat katolicki, nie zważając na ten sykofantyzm dzisiejszego niedowiarstwa, właśnie dla tego, że życie zakonne uważa za kwiat najpiękniejszy życia chrześciańskiego, przygotowuje się do jak najwspanialszego obchodzenia jubileuszowej rocznicy urodzin Patryarchy zakonnego życia na Zachodzie. Główna uroczystość odbędzie się w słynnym klasztorze Benedyktynów na Monte Cassino. Od dwóch lat, jak pisze „Vaterland" wiedeński, pracują już niezliczone ręce, aby dwa najważniejsze przedmioty na Monte Cassino dwa największe pomniki wystawione dla Świętego, godnie przyozdobić, pierwotny im blask przywrócić. Jest to naprzód wieża, rzymskiego budownictwa dzieło, która przy wnijściu do klasztoru się wznosi, a w której św. Benedykt zamieszkał, kiedy po raz pierwszy przybył z Subiaco. Drugim pomnikiem jest krypta, albo niższa część bazyliki Monte Cassino; tam znajduje się ołtarz, za którym spoczywają zwłoki św. Benedykta i jego św. siostry Scholastyki. Wieżę, po której stronie wschodniej zbudował Święty pierwsze cele dla swych uczni i przez co położył fundamenta do obecnego pomnikowego opactwa, postanowiono przedewszystkiem zrestaurować i przyozdobić, a nawet prace już są na ukończeniu. Wieża ta, pierwotnie jednopiętrowa, otrzymała obecnie drugie nowe piętro. Na pierwsze piętro prowadzą wschody, na drugie piętro dochodzi się przez trzy pokoje. Ściany tych pokoi, jako też wewnętrzne ściany górnego piętra w wieży są już po części i mają być ozdobione wspaniałemi freskami, dziełem wypędzonych z Beuron w Prusach zakonników. Freski te przedstawiają historycznie żywot św. Benedykta, począwszy od podróży z Subiaco aż do śmierci na Monte Cassino. Zstępując do niższej wieży, przedstawiają freski na ścianach różnorodne działanie zakonu Benedyktynów: uprawę roli, przepisywanie ksiąg, pielęgnowanie sztuk. Freski te są niejako przewodnikiem do niższych pokoi wieży, gdzie Benedykt św., jak historycznie udowodniono, napisał regułę zakonną i gdzie ma być postawiona statua, przypominająca to zdarzenie. W krypcie były dawniej wspaniałe freski; lecz wilgoć i wandalskie spustoszenia z dawnych czasów zupełnie je zniszczyły. Freski te będą odnowione i uzupełnione, reszta zaś krypty ozdobioną będzie płaskorzeźbami, przedstawiającemi historyą zakonu Benedyktynów, założenie najsłynniejszych opactw, zakonów rycerskich, żyjących według reguły zakonnéj Benedyktynów, najsławniejszych doktorów i uczonych. Upiększenia te już powiększej części są dzisiaj ukończone. Ozdobionym ma być także grobowiec św. Benedykta, a w wyższej bazylice będzie postawiona kolosalna statua bronzowa Świętego na pamiątkę jubileuszu. Mieszkańcy miasteczka Nursia, w którem Święty wraz z siostrą ujrzał światło dzienne, przygotowują się także na tę uroczystość i stawiają pomnik — Benedyktyni austryaccy święcić będą jubileusz wydaniem już prawie gotowego do druku dzieła. Wydawnictwo to spowodowało po raz pierwszy do wspólnej pracy literackiej Benedyktynów w Austryi, których klasztory są samodzielne, żadnego ze sobą nie mają związku, a nawet jak inne zakony nie mają w Rzymie jenerała. Z powodu tego jubileuszu odbyli oni 15 sierpnia r. b. w Melks konferencyą, na której postanowili założyć historyczne pismo peryodyczne zakonu. W piśmie tem nie tylko pojedynczy członkowie, przyjaciele i wielbiciele tego zakonu prace swe umieszczać będą, ale ma ono być organem centralnym, łączącym wszystkie zakłady rozrzucone po świecie. Ponieważ i w innych miejscowościach czcić będą w rozmaity sposób Świętego, spodziewać się należy, że jubileusz będzie jednem z najświetniejszych świąt, jakie w nowszych czasach Kościół katolicki obchodził.

W Neapolu wydana niedawno książeczka opowiada, że 5 braci z szlacheckiej rodziny Massa wstąpiło w najpierwszej młodości do zakonu Jezuitów, a następnie pr święcało się na misye w Chinach, gdzie też wszyscy pięciu wskutek trudów (od 1850—1876) pomarli. Zaiste błogosławiona i rzadka rodzina!

Z Teologii Pastoralnéj.

Czy istnieje przepis przybierania chrzestnych przy chrzcie w domu ex necessitate podjętym i czy chrzestni przybrani przy dopełnieniu ceremonii nad dzieckiem w domu już ochrzconem są chrzestnymi w pierwotnem znaczeniu prawa kanonicznego?

Odp. Podług praktyki ogólnéj i dekretu ś. Kongregacyi soboru przez Nikoliusza przytoczonéj (pars 1. lib. 1 tit. 10 de nuptiis, num. 371), nie potrzeba przyciągania chrzestnych do chrztu prywatnego ex necessitate. Św Liguori jednakże w teol. mor. ks. 6 nr. 147 mówi: „tamen (patrinus) bene adhiberi potest, et praestantius adhibetur," ażeby był ktoś, ktoby w braku rodziców podjął wychowanie dziecka. W dodatku „de patrinis" do Turnelii tractatus de baptismo w dziele Migne'go Theologiae cursus completus tom 21 str. 541 uważa uczony autor to przyciąganie chrzestnych jako zbyteczne, tłomacząc: „Et vero vel morietur infans, qui vulgo propter imminens necis periculum baptizatur privatim, vel vivet. Si primum, ad quid patrinus? Si secundum, non deerit is, qui in caeremoniarum suppletione possit et debeat adhiberi." Tu przecież pominął autor, że chrzestny użyty przy dopełnieniu ceremonii (patrinus in catechismo) nie przejmuje obowiązku chrzestnego i nie ściąga na siebie duchownego pokrewieństwa z dzieckiem i jego rodzicami. „Tenentes infantem, dum in ecclesia supplentur solemnes caeremoniae omissae in baptismo ei privatim collato, non contrahunt cognationem," mówi Ferraris w Prompta

bibliotheca sub v. Baptismus art. VII nr. 22. powołując się na dekret św. Kongr. Soboru z 13 lipca 1624.

Jak pasterz dusz, notując chrzest prywatny w księgach kościelnych, winien zanotować chrzestnego, jeżeli go pociągnięto, tak winien nionmiéj wedle Sancheza (de Matrim. lib. VII disp. 10 num. 13) zanotować imiona chrzestnych przy dopełnieniu ceremonii z dodatkiem, że są chrzestnymi in catechismo.

Jest tu i owdzie zwyczajem, że do chrztu stawa więcéj jak dwóch chrzestnych i ci wszyscy dotykają dziecka, kiedy je kapłan wodą polewa. Czy to dozwolone i czy ci wszyscy ściągają na siebie duchowne pokrewieństwo?

Chrzestnym staje się ten, kto dziecko trzyma wśród aktu chrztu św., dotyka, odbiera na ręce swoje po dopełnieniu aktu, podnosi z chrztu św. (suscipere, accipere, tenere, levare albo tangere podług prawa kanonicznego). Kto tedy kładzie rękę na dziecko wśród aktu chrztu św., chociażby tylko mediis vestibus, jak utrzymuje Lacroix, przeznaczony przez rodziców dziecka do asystencyi wśród obrzędu (jeżeli tylko nie zastępuje rzeczywistego chrzestnego), stawa się jego chrzestnym. Jeżeli tedy kilka par, jak tutaj, towarzysząc obrzędowi, kładzie wśród aktu samego rękę na dziecko, ściągają wszyscy na siebie duchowe pokrewieństwo. To jest grzesznem.

Chrzestnego potrzeba tylko jednego, a najwięcéj dwóch: mężczyzny i kobiety. Tak uczy sobór Trydencki sess. 24 de Reform. matr. cap. 2. „Si parochi culpa, mówi ten sobór, vel negligentia secus factum fuerit, arbitrio ordinarii puniatur.“ Św. Kongregacya rozstrzygnęła, że ktoby więcéj chrzestnych pociągnął, śmiertelnyby grzech popełnił, „boby przestąpił przykazanie kościelne w ważnéj rzeczy, z którego przestąpienia pomnażają się pokrewieństwa, wystarczające do przeszkody małżeńskiéj.“ Św. Kongregacya rozstrzygnęła także, że jeżeli więcéj osób wyznaczonych trzyma do chrztu ś. (si suscipiant baptizatum de fonte), wszystkie ściągają pokrewieństwo duchowe z dzieckiem i jego rodzicami. „Colligitur ex Tridentino loc. cit. ubi licet prohibeat, non tamen irritat plurium admissionem ad munus patrini; circa hoc enim nihil innovavit, sed reliquit in suo robore antiquos canones, ibi: „J u x t a s a c r o r u m c a n o n u m i n s t i t u t a,“ mówi Ferraris. Dla tego to polecić tu trzeba, żeby kapłan otoczony całą świtą świadków, uważał na to, żeby jeden tylko albo jedna wśród aktu polania wodą dotknął ręką dziecko i to ten, którego rodzice rzeczywiście przeznaczyli na chrzestnego. Jeżeli zaś rodzice dziecka nie oznaczyli ściśle, kto właściwym jest chrzestnym, wtenczas proboszcz oznaczyć to powinien. „Si vero parentes, aut habentes curam infantis, nullum patrinum designaverint, veri patrini erunt quos parochus nominaverit, cum ad ipsum spectet providere ut omnia circa patrinos rite peragantur, ut patet ex verbis Tridentini, sess. 24 de Reform. matrimonii c. 2.“ Ferraris.

Piśmiennictwo kościelne.

W księgarni katolickiéj dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie wyszedł na r. 1880 **Kalendarzyk dla Duchowieństwa polskiego** na wzór tego rodzaju wydawnictw, już od dawna rozpowszechnionych za granicą, w gustownéj oprawie ze złoceniami i kosztuje 1 złr. 6 c. w. a., z przesyłką 1 złr. 21. Kalendarzyk ten, ułożony przez ks. Adama Potulickiego po raz drugi na rok przyszły, zawiera obok zwykłych kalendarzowych wiadomości, portret Biskupa krak. ks. Dunajewskiego, spis świąt ruskich, treść Ewangelii na niedziele w roku przypadających, wykaz statystyczny hierarchii św. rzym. kat. Kościoła, kardynałów, patryarchatów, metropolii, biskupstw we wszystkich częściach świata, wykaz duchowieństwa wyższego, dziekanów i dekanatów archidyecezyi gnieźn.-poznańskiéj, dyec. chełmińskiéj, lwowskiéj, przemyskiéj, tarnowskiéj, metropolii warszawskiéj, biskupstwa krakowskiego, kieleckiego. Kalendarz świąt i niedziel jest tak dobrze urządzony, że w pewnéj części może wystarczyć za rubrycelę i na każdy dzień można czynić sobie zapiski czynności duchownych, odprawionych i zamówionych Mszy św., spraw małżeńskich i sponsalii i t. d. Format kalendarzyka jest tak wygodny, że go można nosić zawsze przy sobie i korzystać w każdéj potrzebie. Przedsięwzięcie to zasługuje ze wszech miar na poparcie szan. Duchowieństwa. Nabyć można w księg. w Krakowie za nadesłaniem w liście 2,25 m. w znaczkach poczt.

Nakładem téjże księgarni wyszła książeczka w formie kieszonkowéj pod tyt. **Nabożeństwo do św. Stanisława Kostki**, Patrona Królestwa Pol. i młodzieży szkolnéj, przetłomaczone z łacińskiego przez Fr. Swiderskiego. Książeczka ta, opatrzona w imprimatur Biskupa krakowskiego, zawiera Godzinki, Litanią (przez władzę dyecezalną potwierdzoną), Hymn i kilka modlitw o św. Stanisławie Kostce; przeznaczona widocznie do codziennego użytku dla młodzieży, aby w niéj rozbudzić nabożeństwo do tego św. Patrona młodzi i zamiłowanie cnoty. Tłomaczenie jest gładkie, wiersze w Godzinkach i Hymnach dość udatne.

W księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie ulica Batorego l. 63 nabyć można po zniżonéj cenie dzieła: 1, **Arcybiskupi gnieźnieńscy i Prymasi.** Wydanie wspaniałe in folio portretów z galeryi łowickiéj, z tekstem historycznym Juliana Bartoszewicza. Cena z 40 złr. zniżona na 20. 2, **Historya Kościoła polskiego** ks. Melchiora Bulińskiego, 3 tomy; zniżona cena 8 złr.

Św. Germana, p a s t e r k a — **Św. Zytta,** s ł u ż ą c a. napisał O. Prokop. Kapucyn. Kraków, drukiem Wł. Anczyca 1877.

Czcigodny O. Prokop posiada tę zaletę, że na życiu świętych umie oprzeć tak piękne nauki, rady, przestrogi, że książeczki jego nie tylko każą nam czcić, ale nadto uczą nas, jak łatwo przy dobréj woli naśladować świętych. Już same tytuły tych prześlicznych dziełek wskazują nam, do których głównie stanów autor się zwraca. Zamiłowanie stanu ubogiego, służebnego, zalety tegoż, łatwość zbawienia w nim duszy, rozliczne wskazówki z jednéj strony dla rodziców wysyłających dzieci na służbę, z drugiéj upomnienia dla przełożonych itd. — oto główna treść nauk, opartych na przykładzie tych świętych, prostych dziewic, a wszystko opowiedziane tak pięknie, zajmująco, że życzyćby tylko należało, by książeczki, jak powyższe, w każdéj czytelni ludowéj, w każdéj chacie i rodzinie mającéj sługi się znajdowały. Wiadomo, jak lud nasz, skoro go się zachęcić umie, garnie się do czytania, a jak mamy często się o tem sposobność przekonać, głównie dopytuje się o żywoty świętych. Dobra czytelnia ludowa może wielką stać się pasterzowi pomocą w prowadzeniu dusz do Boga. W ostatnich czasach między książkami ludowemi dużo się nędznych namnożyło piśmideł, jakichś romansów ludowych, których lud nasz wcale nie rozumie, a nawet w prostym i w gruncie poczciwym rozumie gorszy się często niemi, tak że zarządcy podobnych czytelni, mianowicie kapłani baczną powinni zwrócić uwagę na ten pokarm duchowy. Dobrzeby było, aby pisma nasze, przedewszystkiem ludowe, podawały od czasu do czasu spis nowych książek ludowych, bo, jak sami tego doświadczyliśmy, w miejscach, gdzie chęć do czytania bardziéj jest rozbudzoną, często zapas książeczek nie starczy, a o nowych trudno się dowiedzieć. Nad naszem społeczeństwem polskiem nie wisi jeszcze tak groźnie, jak nad innemi, zmora socyalizmu, lecz nie mówmy, że do nas nie może zawitać, ztąd gdy zacny O. Prokop zwraca się głównie do stanów, najprędzéj wpływom socyalizmu ulegającym i pod tak skromną szatą podaje środki ku rozwiązaniu téj kwestyi, którą dziś najgłębsze zajmują się umysły, każdy, któremu dobro ludu na sercu leży, przyłożyć winien rękę do pługa.

„Niech każdy w swem kółku robi, co radzi duch Boży,
A całość sama się złoży.“

Z książeczek powyższych każda kosztuje 1 m. Ks. K.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Od Nowego Roku będę wydawał w miesięcznych poszytach czasopismo poświęcone k a z n o d z i e j s t w u. W pierwszych dwóch tomach B i b l i o t e k i k a z n o d z i e j s k i é j zamieszczałem głównie rzeczy dawniejsze — v e t e r a; w tomie t r z e c i m będę drukował obok B a l s a m a, P a z o w s k i e g o, R y d z o w s k i e g o etc. przeważnie prace nowsze — n o v a, aby pozostać wiernym hasłu: Qui profert de thesauro suo nova et vetera. Tu znajdą pomieszczenie swoje najcelniejsi kaznodzieje zagraniczni: S c h u e n, E h r l e r, S c h m i t t, C o l m a r, W o h l m a n n etc. Znany ks. dr. Krukowski przyrzekł mi swą pomoc.

Prenumerata półroczna 4 marki — zeszyt każdy z osobna 80 fen. Pierwszy poszyt na miesiąc s t y c z e ń wyjdzie w grudniu.

W o n i o ś ć p. Alt Boyen.

X. J. S t a g r a c z y ń s k i.

Na dzieło ks. prałata Likowskiego: „Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku, uważane pod względem zewnętrznych i wewnętrznych przyczyn jego upadku,“ złożyli przedpłatę w ilości 5 m. w Redakcyi:

35—39. Ks. Gapiński, proboszcz w Nawrze, p. Teodor Bogacki w Skalmierzycach. Księgarnia kat. dr. W. Miłkowskiego w Krakowie 3 egz.

Redaktor i nakładca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.